GŁOS POMORSKI

Nr. 139 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 20 mk.**

Prenumerata miejscowa: W ekspedycji mies. **250 mk.** kwart. **750 mk.** Przedpłata na poczcie miesięcznie **275 mk.**, kwartalnie **825 mk.** — W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.**
Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 20119.
Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 25 mk., w dziale reklamowym na stronie I 3-łamowej przed tekstem 170, wśród tekstu 200, za tekstem 150, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska. wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 2 mk. niem., w dziale reklamowym na stronie I 3-łam. przed tekstem 12 mk. niem., wśród tekstu 15 mk. niem., za tekstem 10 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia. Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | **GRUDZIĄDZ,** środa, dnia 14-go czerwca 1922 | Telefon Nr. **50** i **51.**

Jeszcze szczegóły wczorajszego posiedzenia.

(Patrz artykuł na [illegible] stronie)

Warszawa, (TEL. WŁ. godz. 1), Odbywają się narady klubów Zw. Lud.-Nar., Chrześć. Dem. Zjedn. Lud. i innych, zbliżonych do siebie troską o przyszłość Polski i skutki postępowania Naczelnika Państwa.

Naczelnik na wczorajszem posiedzeniu posunął się nawet tak daleko, że **odpowiedzialność za to, co się stało i co się stać może, odsuwał od siebie,** zwalając ją na Sejm.

Niesłychane to twierdzenie wywołuje wzrastające oburzenie i świadomość, że Naczelnik Państwa nie jest widocznie świadom, że on jest według Małej Konstytucji **odpowiedzialny przed Sejmem i może być pociągnięty do odpowiedzialności.**

Tyle nasze informacje. Czas najwyższy, by wreszcie Sejm od słów przystąpił do czynów.

Dziś po południu o godzinie 5-tej zbiera się Komisja konstytucyjna.

Prześladowanie księży w Sowdepji.

Moskwa. PAT.) „Izwiestja" stwierdzają, że naogół kler katolicki zachowuje się opornie w stosunku do władzy sowieckiej. Gazeta wymienia księży katolickich, którzy okazywali szczególną niechęć dla ustroju bolszewickiego. Pomiędzy innymi są podani księża z Homlu, ks. Bojnowski z Piotrogrodu i Trutkowski z Witebska. Dziennik zaznacza, że przeprowadzone w sprawie tych księży śledztwo ustaliło utrzymywanie przez nich systematycznie kontaktu z partją demokracji chrześcijańskiej.

Powtórna weryfikacja oficerów.

Warszawa. (Tel. włas.) „Przegl. Wiecz." donosi: W sierpniu r. 1920 dokonana została zasadnicza weryfikacja oficerów, służących w wojsku polskiem.

Celem usunięcia ewentualnych braków pierwszej weryfikacji w zastosowaniu do oficerów czynnej służby zarządzona została w końcu r. 1920 powtórna weryfikacja, która zakończyła się obecnie.

Obejmuje ona około 17 tys. oficerów w czynnej służbie.

Wykrycie tajnej organizacji w Bytomiu.

Katowice (PAT.). W związku z ostatniem zajściem aresztowano w Bytomiu 9 bandytów, co przyczyniło się do wykrycia t. zw. komisji oczyszczającej, składającej się z 60 osób. Na czele tej komisji stał znany orgeschówiec Roll, którego aresztowano wraz z 12 towarzyszami. Aresztowani przyznali się, że są członkami tajnej organizacji, działającej pod kierunkiem Rolla. Zadaniem tej organizacji było wyrzucanie na bruk spokojnych obywateli polskich, przedewszystkiem zaś wyprawy rabunkowe. Aresztowani komisarze niemieccy są sprawcami zamachu na skład zegarmistrza Koszyca.

Z Rady Ministrów.

Warszawa (Tel. włas.). Rada Ministrów odbyła wczoraj o godz. 11 i pół przed poł. posiedzenie, na którem zajmowała się sprawami bieżącemi.

Wyjazd delegacji polskiej do Hagi.

Warszawa (Tel. włas.). Delegacja polska do Hagi wyjechała wczoraj wieczorem. Jedynie wyjazd członka delegacji p. Tytusa Filipowicza ulegnie wskutek jego niedyspozycji, zwłoce kilkodniowej.

Francja wobec konferencji w Hadze.

Paryż (PAT. - Havas). W artykule wstępnym „Temps" podaje, że rząd francuski rozważa obecnie memorandum angielskie. Nie wiadomo, czy Francja będzie uczestniczyła w konferencji haskiej, jeżeli zaś będzie uczestniczyła, to nie wiadomo, czy delegacja jej weźmie udział w konferencji w charakterze rzeczoznawców, czy też za przykładem Stanów Zjednoczonych w charakterze zwykłych obserwatorów.

pOomnik księcia Józefa Poniatowskiego.

Warszawa. (Pat.) 12. 6. odbyło się posiedzenie komitetu głównego ustawienia pomnika księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie. Na wniosek komitetu wykonawczego oraz komisji artystycznej uchwalono, iż pomnik ustaw[illegible]ny zostanie na Placu Saskim.

Katastrofa kolejowa.

Warszawa. (Pat.) Pisma donoszą: 12. 6. o godz. 6 rano wydarzyła się między posterunkiem Szmulowizna a stacja Brzesną katastrofa kolejowa spowodowana zderzeniem pociągu towarowego z pociągiem osobowym. Wypadków z ludźmi nie było. Trzy wagony uległy zniszczeniu.

Otaczają się nimbem tajemniczości.

Warszawa (Pat.) Naczelnik Państwa, zagając swoje rozmowy z przewodniczącymi stronnictw, które odbywały się w Belwederze 10 i 11 bm., zaznaczył, że zaprosił do siebie przedstawicieli ugrupowań sejmowych w poczuciu potrzeby zorjentowania się w ich opinji co do kwestji, związanej z przesileniem gabinetu. Jednocześnie p. Naczelnik Państwa zapewnił przedstawicieli frakcji, iż ze względu na cel i charakter tych konferencji, kancelarja jego nie będzie podawać przebiegu rozmów do publicznej wiadomości.

Warszawa 12. 6. (Rad.) Giełda zbożowo-towarowa: żyto 16 100—1 600, żyto wołyńskie 15 500—16 000, mąka pszenna poznańska 65% 32 100—32 000, kasza jęczmienna franko Warszawa 20 000, mąka żytnia poznańska 80% 23 600, jęczmień browarny 14 200—14 400, owies poznański franko Warszawa 17 200, groch franko Warszawa 14 650, otręby jęczmienne 7 000.

Demonstracje i kontrdemonstracje w Królewcu.

Królewiec. (PAT - Telegr. Comp.) W niedzielę w południe doszło do demonstracji żywiołów lewicowych przeciwko manifestacji stronnictw nacjonalistycznych i wojskowych na cześć Hindenburga. W Królewcu doszło do starcia między Reichswehrą a komunistami. Pięć osób było rannych, w tej liczbie jedna śmiertelnie

Z ostatniej chwili.

†

Ś. p. pułkownik Władysław Ścibor Rylski.

Otrzymujemy z Warszawy od naszego korespondenta wiadomość, że zmarł tam podczas operacji w szpitalu wojskowym znany w naszem mieście ś. p. pułkownik Władysław Ścibor Rylski. Podczas pobytu w Grudziądzu zmarły był komendantem wyszkolenia przy D. O. G. a następnie D. O. K. — Pomorze. Tutaj otrzymał mianowanie na dowódcę Korpusu Kadetów nr. 2 w Modlinie, który to Korpus z nowym rokiem szkolnym przeniesiony będzie do Chełmna.

Ś. p. pułkownik Ścibor Rylski był wysoce ceniony przez ministerstwo spraw wojskowych jako wychowawca młodzieży wojskowej i według opinji odnośnych władz prowadzony przezeń Korpus Kadetów w Modlinie, miał markę najlepszej średniej szkoły wojskowej w kraju.

Zmarły od czasu do czasu zasilał nasze pismo cennymi artykułami publicystycznemi ze swego fachu.

Oby mu lekką była ziemia ojczysta, o którą walczył i do oswobodzenia której przyczynił się na posterunku żołnierza z bronią w ręku!

Przeciw metodom Naczelnika Państwa.

Zatem wczorajszego wieczoru odbyła się narada przywódców klubów z Naczelnikiem Państwa.

Wynik jej w rzeczywistości żaden. Bo i cóż? Naczelnik Państwa wygłosił znowu swój pogląd na sytuację i miał szereg wątpliwości konstytucyjnych, których przy poprzednich nie miał.

Telegram agencji urzędowej mówi w sprawie wczorajszego posiedzenia co następuje:

„**Warszawa,** 12. 6. (PAT.) Na życzenie p. Naczelnika Państwa odbyło się w Sejmie zebranie przewodniczących klubów sejmowych, na którem p. Naczelnik Państwa osobiście złożył swoją deklarację jako rezultat dwudniowych konferencji z poszczególnymi klubami. W przemowie swej p. Naczelnik Państwa zaznaczył, że ma wątpliwości co do tego, jak ma pojmować na mocy t. zw. Małej Konstytucji prawa i obowiązki naczelnika Państwa przy tworzeniu nowego rządu. P. Naczelnik Państwa mianowicie zażądał od Sejmu miarodajnego wyjaśnienia art. 3 Małej Konstytucji, który brzmi: Naczelnik Państwa powołuje rząd w pełnym składzie na podstawie porozumienia ze Sejmem. Artykuł ten nasuwa następujące pytania: 1) Co znaczy „powołuje", mianowicie jaka rolę czynną to słowo przypisuje Naczelnkowi Państwa, 2) Co znaczą słowa: „na podstawie porozumienia"; mianowicie, kto w ostatecznym razie decyduje; 3) Co znaczy słowo: „ze Sejmem", t. j. w jaki sposób ma być wola Sejmu wyrażona? P. Naczelnik Państwa prosi o miarodajną odpowiedź ze strony Sejmu i to w jak najkrótszym czasie. Zebranie przewodniczących klubów postanowiło uprosić p. marszałka o natychmiastowe zwołanie komisji konstytucyjnej na dzień jutrzejszy w celu zaprojektowania uchwały w tej sprawie na plenum posiedzenia sejmowego, które odbędzie się prawdopodobnie w najbliższy piątek. Jutro o godz. 5 po poł. odbędzie się posiedzenie komisji konstytucyjnej."

Jestto więcej niż mniej, jestto, o ile chodzi o społeczeństwo — nic. A tymczasem społeczeństwo ma prawo wiedzieć całą nagą prawdę — jak to już w sobotnim pisaliśmy numerze — istotnych przyczyn przesilenia. Społeczeństwo samo atoli jest bezsilne, o ile koła poselskie nie uprzytomnią sobie, że mając dziś jeszcze władzę w ręku na Naczelniku Państwa wymódz wreszcie muszą, by postępował według Konstytucji. To bowiem, co w ostatnich dniach dzieje się z poręki Naczelnika Państwa, wygląda na celowe dążenie w kierunku pewnych tajemnych planów, planów, które może na dobre wyjść mogą Naczelnikowi Państwa i jego zwolennikom, ale osłabiają siłę państwową polską.

Faktem jest, że opinja narodowa jest w wysokim topniu zaniepokojona tem, co ię dzieje z powodu stanowiska Naczelnika Państwa, faktem jest, że zagranica otwiera oczy zdumione i pyta, ażali w Polsce panują stosunki z czasów rosyjskich, gdy car rosyjski swoją narzucał wolę. I śmiech prosty brałby każdego na te chocholskie występy Belwederu, gdyby nie wiadomość, że tam w Berlinie, tam w Moskwie czekają, aż ta polityka „silnej belwederskiej ręki" nie skompromituje Polski do reszty, a wówczas nad tą Polską załamać musi się jej państwowa niezależność.

Nie przypuszczamy ani na chwilę, by Naczelnik Państwa świadomie pragnął osłabić stanowisko państwowe polskie, ale otoczyła go mafja politycznych intrygentów, mafja, złożona z socjalistów i witosowców, któktórzy, chcąc wygrać wybory, nadużywają Naczelnika Państwa w kierunku utworzenia rządu, korzystnego dla siebie.

*

O nastrojach, jakie w takich warunkach panują w Warszawie, podaje nam nasz sejmowy korespondent bardzo interesującą informację. Brzmi ona:

„Wczoraj wieczorem o godz. 8 odbyło się posiedzenie Konwentu Senjorów. Obecnym był p. Naczelnik Państwa, który złożył swoje exposé, o którem postanowiono ogłosić tylko krótki komunikat oficjalny. Wrażenie było naogół ujemne tak na prawicy i w centrum, jak i na lewicy.

Przeciąganie przesilenia przez p. Naczelnika Państwa jak i wogóle stanowisko jego w tej sprawie przyczyniają się do coraz mniej przychylnego dlań nastroju tak w kołach sejmowych, jak i u ludności. Niezadowolenie coraz bardziej wzrasta, iż cały kraj utrzymuje się tak długo zupełnie niepotrzebnie w niepewności. Wszyscy są przekonani, że Naczelnik Państwa jest obecnie jedynie narzędziem P. S. L. i P. P. S., które [illegible]

soba sojusz, obawiając się ponownego gabinetu Ponikowskiego, kóryby nie dość szedł im na rękę.

Z wyjątkiem Piastowców i Pepeesu wszyscy wypowiedzieli się za Ponikowskim. Utworzyła się niejako koalicja wszystkich partyj przeciwko tym sojusznikom, którzy chcą osięgnąć korzyści w przyszłych wyborach kosztem innych stronnictw i dziś już przygotowują rząd w tym kierunku dla siebie powolny.

Ze strony Belwederu wysuwa się kandydaturę p. Narutowicza na prezydenta ministrów. zapalonego belwederczyka. Stesłowicz wchodzi mniej w rachubę z tej srtony, gdyż byłby za mało powolnem narzędziem. Mówią także o b. ministrze spraw wewnętrznych, p. Wojciechowskim."

Tyle nasz korespodent.

Cóż z tej całości wynika? Otóż. że koła narodowe Ssjmu — od prawicy do lewicy narodowej (N. P. R.) winny się złączyć i zmusić Naczelnika Państwa, by stanął na stanowisko dotychczasowej praktyki i nie igrał swoją wolą, ale swoją wolę w myśl Konstytucji poddał woli większości Sejmu, a przez niego większości narodu.

Czas ostatni! Poprzez naród poczyna już krążyć rzekomy dowcip Naczelnika Państwa, który powiedział do posła Dubanowicza, na jego słowa o konieczności jaknajrychlejszego zakończenia kryzysu: „Muszę się w **tem miejscu zastrzec. Były chwilę, gdym ja prosił Sejm aby przesilenie trwało możliwie krótko. Tym razem, w odwecie za długotrwałość poprzednich przesileń, ja się na panach zemszczę i nie będę się ze swej strony spieszył."**

Narazie opinja bierze je jako źle ujęty dowcip, nie chcąc przypuszczać, by słowa takie Naczelnik Państwa mógł wyrzec poważnie Dziś jeszcze jest czas, by nie wierzono w dowcip." Jutro może być inaczej. A wówczas nie obronią Naczelnika głupie dytyramby witosowego posła Wasilewskiego, który w „Gaz Grudz." w ten sposób odgraża ię opinji:

„Rządowi Ponikowskiemu udzielił dymisji Naczelnik Państwa Piłsudski, bez porozumienia się Sejmu. Rząd ten był korzystnym dla stronnictw endeckich i chadeckich, dla tego też postanowiły zemścić się na Piłsudskim ,za danie Ponikowskiemu dymisji.

Jako sposoby zemsty posłużyły: żądanie, aby Piłsudski wytłomaczył się przed prezesami klubów w tak zwanym „Konwencie Senjorów". z jakich powodów udzielił dymisji gabinetowi — oraz propozycja niektórych stronnictw, by Ponikowski po raz trzeci tworzył Rzad.

Te dwa prowokacyjne kroki stronnictw endeckich, chadeckich i przedstawicieli chrześcijańskich rolników w stosunku do Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza są zniewagą dla niego. Józef Piłsudski, pierwszy marszałek polny w odrodzonej Polsce, który to Polskę z niewoli krwią swoją i swych „dzieci" legjonistów na polu walki i cierpieniami w więzieniach — wydobywał, Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz Polski Niepodległej, nie może się pozwolić znieważać, tym, co dziś w Polsce do koryta gotowego na żer przyszli, a jak on walczył o Polskę, to oni lizaniem rąk dziękowali za niewolę Polski. Obywatel czysty jak kryształ. Wódz rozumny i mężny, patrjota wielki duchem i miłością Ojczyzny — zostaje znieważony przez gromadkę warchołków i obłudników, zmobilizowanych w endeckochadeckich stronnictwach.

Co na to powie świat cały?. . . Co powiedza masy polskiego ludu? dla których Józef Piłsudski jest ukochanem wodzem. Co na to powie żołnierz polski — i ten w mundurze na posterunku i ten zdemobilizowany w kraju?

Oto pytania, na które odpowiedź strachem nas przejmuje.

Wierzemy jeszcze w to, że w Sejmie Polskim znajdzie się większość, która nie dopuści do dalszego znieważania Piłsudskiego. Z pogarda piętnując haniebne i prowokacyjne zachowanie się endeków i chadeków w stosunku do Naczelnika Państwa, uważamy jednak za swój obowiązek przestrzec ich imieniem ludu, w naszym stronnictwie zorganizowanego, że Piłsudskiego poniewierać nie pozwolimy.

Tak bałamuci, kłamie i podżega jeden z posłów tej partji, której jeden z członków zagroził publicznie w Sejmie partiom narodowym powtórką rzezi galicyjskiej 1846 r.

I tedy pod adresem posłów narodowych wszelkich odcieni kategoryczne jedne życzenia: Weźcie za łeb tę hydrę nienawiści, intryg i potajemnych handli Polską, przekracie wrzód cuchnący i zarażający Polkę trującemy wyziewy i uzdrówcie życie polityczne Polski, by wolne panowało prawu, szanowana była konstytucji.

Pierwsze posiedzenie górnośl. Rady Wojewódzkiej.

Katowice. (Pat.) W poniedziałek, 12 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie tymczasowej rady wojewódzkiej. Posiedzenie otworzył poseł Rymer następnie udzielił głosu dr. Koncewiczowi, który jako delegat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych odczytał dekret podpisany przez p. Pana Naczelnika Państwa mianujący posła Rymera wojewodą śląskim, a p. Zygmunta Żurawskiego jego zastępca. Przystąpiono do obrad nad sprawami, zapisanemi na porządku dziennym. Po dłuższe i ożywionej dyskusji przyjęto z pewnemi zmianami regulamin rady wojewódzkiej i ustalono również w zasadzie najważniejszą komisję, odkładając wybór ich członków do następnego posiedzenia, a nadto przyjęto projekt dotyczący dziennika urzędowego województwa śląskiego. W końcu postanowiono zawiadomić rząd centralny w Warszawie, że tymczasowa rada wojewodzka obowiązuje się do zwrotu funduszów, które rząd dotąd udzielił. Ze względu na większą liczbę ważnych spraw, których w najbliższym czasie należy załatwić, postanowiono odbyć najbliższe posiedzenie już w środę, dnia 14. b. m.

Zakończenie Tygodnia Harcerzy w Grudziądzu.

WIDMA.

Ci wszyscy, którzy byli obecni na przedstawieniu „Widma", z przyjemnością i pożytkiem przepedzili sobotni wieczór.

Widownię zapełniła w znacznej większości młodzież. Tu i owdzie zabłąkało się „starsze pokolenie" zaciekawione. „co to młodzież potrafi?" I pokazała ta młodzież, że, o ile posiada przewodnika, upodobania jej nie pójdą, w kierunku kintopów i kawiarń.

Ilustracja muzyczna „Widma" ma swą piękną kartę w dziejach muzyki polskiej. Oparta namotywach ludowych, ściśle zwiazaną z treścią poematu, stwarza całokształt godny obydwu twórców, Mickiewicza i Moniuszki. Widz i słuchacz znajdują w „Widmach" prawdziwą ucztę dla ducha, którego wyobraźnia ma liczne podniety dla skomentowania życia codziennego. Sentencje wypowiedzane przez widmowych aktorów poematu, ubrane w przepiękna szatę poezji. haftowanej muzyka sentymentu i grozy, przez oczy i uszy wciskają się w głębie ludzkie, zabawiając je sobą. Nawet publiczność — głos musi się ożywić pod wpływem wieku, a co dopiero oddychająca pełnia życia młodzież!

To też młodzież, porwana grą sceniczną swoich rówieśników po spuszczeniu kurtyny, dała folgę swemu entuzjazmowi, który objawił sie w gromkich, długo nie milknących oklaskach.

Zasłużył na nie w zupełności dyrygent, zasłużył solista p. Proniewicz, jak i nie mniej wszyscy bez wyjątku młodzieńczy odtwórcy poematu.

Pierwszy energicznie trzymał pod swą batutą młodzieńczych amatorów. Prowadził ich od sceny do sceny, rozwijał, spotężniał głosy, zapałem swym oddziaływując na cały ensemble.

Pomocnym mu był w tem p. Proniewicz, wytworny artysta, którego zalety głosu i znajomość sceny podkreślaliśmy niejednokrotnie.

A młodzież . . . przeszła sama siebie, tak w chórach jak i w wystepach solowych. Dekoracje sceniczne bez zarzutu, pomysłowo rozmieszczane chóry i soliści, żywość akcji dopełniły obrazu „Widm". przed którym nawet najbardziej surowy krytyk musi broń złożyć i uznać sie za pokonanego zapałem odtwórców.

„Widma" poprzedził odczyt p. profesora Zwieszańskiego o drugiej części „Dziadów". Odczytowi opracowanemu zwięźle według wszelkich prawideł literackonaukowych, tak że odczuwać w niem było można szematyczny szkielet dyspozycji — zabrakła tego polotu poetyckiego, jaki cechować powinien introdukcję do poematu lirycznego z liryczna ilustracją muzyczną.

WYCIECZKA DO CHEŁMNA.

Jak wygląda zupełnie niezorganizowana wycieczka przekonali sie na własnej skórze (dosłownie!) uczestnicy wycieczki do Chełmna. Od samego początku do końca stworzyła ona jaskrawy obraz t. zw. „bezhołowia".

Od początku.. bo zapowiedziany na godzinę 10-tą rano w niedzielę wyjazd statkami rozpoczął się dopiero z godzinnem opóźnieniem. Wprawdzie różni „wtajemniczeni" już dnia poprzedniego opowiadali „niewtajemniczonym", że odjazd nastąpi dopiero o godzinie 11-tej, jednak już o 10-tej zapełnione były Publicznością dwa statki: „Curier", „Polbal V" i obszerna barka. Mimo to czekano na „wtajemniczonych" do godziny 11-tej, poczem przy dźwiękach dwóch orkiestr ruszono w drogę.

Podróż do Chełmna trwała pięć godzin, z małą przerwą w Sartowicach po to, ażeby niektóre osobistości z „wtajemniczonych" przeniosły się na statek z barki zapełnionej, według ich mniemania, plebsem. „Niech i tak będzie" stwierdzały ironiczne uśmiechy publiczności pozostałej na barce.

Podczas podróży cieszono się na „niespodzianki", jakie przygotowali organizatorzy wycieczki, wycieczkowiczom w Chełmnie. Lecz po przyjeździe do Chełmna przekonano się, że pierwszą niespodzianką było wypuszczenie uczestników wycieczki na świeżą trawkę i pozostawienie im wypełniania chwil do odjazdu własnym sprytem. To też w krótkim czasie zapełniły się restauracje w Chełmnie, w których również w bardzo krótkim czasie zabrakło pożywienia, ponieważ nikt w Chełmnie (prócz kilku osób „wtajemniczonych") nie wiedział, że wogóle jakaś wycieczka przybędzie z Grudziądza do Chełmna. W ostatniej chwili za pomocą roznoszonych przez chłopców tablic z ogłoszeniami dowiedzieli się mieszkańcy Chełmna i wałęsający się po mieście uczestnicy wycieczki, że o godzinie 8-mej w „Hotelu centralnym" koło amatorskie odegra „Gwiazdę Syberii" poczem odbędą się tańce do godziny 4-tej rano.

Ale wśród wycieczkowiczów przedstawienie nie znalazło licznych amatorów, ponieważ o godzinie 8-mej wieczorem zapełniły się „Polbal V" i barka, które o godzinie 9-tej miały wyruszyć z powrotem do Grudziędza, natomiast „Courier" miał pozostać do rana, zabrać trupe amatorską i orkiestrę. Miła godzina 9-ta, mija 10. O godzinie 11-tej pod naciskiem wzburzonej publiczności p. pułk. Vogel ogłasza, że młodzież pojedzie statkiem „Courier", który posiada reflektor i może odważyć sie na podróż, podczas gdy „Polbal V" z barką pozostaną do świtu, ponieważ w nocy bez odpowiedniego oświetlenia nie mogą ryzykować jazdy.

„Niech i tak bedzie"... szeptała zrezygnowani ludziska, pchając sie na łeb na szyje za „najbliżej wtajemniczonymi" na statek „Courier". A dzieci?... sterczą około godziny na brzegu Wisły, aby w końcu dowiedzieć sie, że statek jest przeładowany i nawet z miejsca nie ruszy. Wobec tego „bliżej wtajemniczeni" rezygnują z przyspieszonej podróży, która sie nie odbedzie i przenoszą sie na statek „Polbal V".

W miedzyczasie, zaczyna padać drobny deszczyk, przemieniając sie z czasem w „uczciwy" deszcz. Wlewa sie on za kołnierze tym wszystkim, którzy znajdują sie na barce. Każdy własnym sprytem stara sie schronić pod deski, ławki itp. imitujące „dach nad głową", gawedząc o tem kto jest winien tym okropnościom. Ale winowajców czy też winowajcy niema, bo organizatorzy i komendanci statków kłucąc się z publicznością, jedni na drugich zwalają winę.

O godzinie 3-ciej rozwidniło sie na tyle, że statki po zabraniu amatorów zabawy z Hotelu Centralnego i muzykę wyruszają w drogę.

Podróż powrotna na chłodzie i deszczu, w lekkich ubraniach, przeważnie bez płaszczy, trwała do poniedziałku godziny 2-giej po południu. Cztery razy osiadały statki na mieliźnie. Na 12 kilometrów przed Grudziądzem część wycieczkowiczów uprosiła jakiegoś rybaka: a ten przewiózł kilkanaście osób na brzeg, aby chociaż pieszo dostać sie do Grudziądza.

Mimo wszystko panował wśród wycieczkowiczów humor „straceńców". Urozmaicano sobie „piekielna" podróż dowcipami z bliźnich przemokłych do skóry, nie posiadających „dachu nad głową".

Organizatorzy muszą dać satysfakcje wszystkim uczestnikom wycieczki.. przez wyjaśnienie, kto właściwie zawinił kompletnej bezplanowości, i niezorganizowaniu jej. Tego domaga się ogół wycieczkowiczów, z których niejeden prócz zmarnowanego ubrania wyniósł przykre zaziębienie. Prosimy o zabranie głosu.

Święto Straży Pożarnej.

II.

Tłumnie, barwnie, głośno a przedewszystkiem ciasno w dużym, cienistym ogrodzie Tivoli. — Dzień Wielkiego Święta Ochotniczej Straży Ogniowej. — Zabawa wre w całej, ciągle wzmagającej się pełni. — Rozmaitość atrakcji festynowych i imponująca — jak koło szczęścia dla tych, którym łaskawa fortuna kołem się obracająca — zadecyduje, — ma — czy też niema szczęścia.

Publiczność bardzo rozmaita przedstawiająca wszystkie warstwy naszego miasta. Ponad wszystkich wybijają się jurne postacie strażaków z Grudziądza i innych miast w chełmach tu i tam, przewijające się oraz tychże generałów z ogromnemi gwiazdami godności na piersiach.

Ogólny aplauz powstaje podczas losowania loterji fantowej, przy kiosku dookoła którego zbity tłum złożony z młodych i starszych, wielkich i mniejszych, pań i podlotków, — natchnięty weną wygrania, oczekują wywołania swego numeru, przyczem powstają operetkowo-komiczne sceny. Młoda, mocno zarumieniona panienka wygrywa flaszkę... ze smoczkiem dla niemowląt — starsza pani, widocznie teściowa, wygrywa butelkę jakiegoś, niezdecydowanej maści likworn, — profesor z dużą brodą (widocznie filozof) mydło do podłogi a młoda, piękna dziewica parę... skarpetek męskich.

Przy stołach zbite towarzystwa przy kuflu piwa ni innych chłodzących napojów, rozmawające głośno i wesoło, wyczekujące na „Awanturki grudziądzkie", które mają być ukazane niedługo w dużej sali Tivoli, — ściemnia się coraz bardziej. O godzinie 8 i pół rozpoczyna się przedstawienie. W sali jak w łaźni parowej — panie wachlują się chusteczkami — panowie kapeluszami.

„Awanturki" udają się „pierwsza klasa" — publiczność bawi się — na pauzach chłodzi się w wykwintnym bufecie — strażacy krzepią się skwapliwie „czarną niedzielną", pomrukując „ospały i gnuśny".,

W łożach i górnych gankach widać grube ryby naszego grodu używajęce parowej łaźni w najnowszym stylu (w ubraniach) — niestety bez tuszu.

Po „Awanturkach" rozbawione rzesze ruszają w pląsy zawrotnymi walcami, poleczkami i innemi modernistycznoepileptycznemi tańcami jak foks i innemi trotami. —

Rano wracają rozbawieni tancerze i tancerki, pewnym krokiem i z zadowoloną miną, do zwykłej codziennej pracy.

Niew—ski.

Zjazd Kółek Rolniczych w Warszawie.

Zorganizowany przez C. T. R. Zjazd Kółek Rolniczych odbył się przy bardzo licznym udziale przybyłych uczestników. Po nabożeństwie w kościele Bernardynów nastąpiło o godz. 10 rano otwarcie zjazdu w sali Muzeum Przemysłu i Handlu, zapełnionej po brzegi.

Zebranie zagaił prezes C. T. R., p M. Kiniorski, rozpoczynając od powitania delegatów Kółek Rolnicz., przybyłych z całego terenu b. Kongresówki. W przemowie swojej podkreślił p. Kiniorski, iż zjazd ten nie jest przewidziany statutem, jednak samożycie wywołało potrzebę zorganizowania zjazdu i odbycia generalnego przeglądu sił i rezultatów dokonanej pracy. Mówca zaakcentował bardzo dobitnie, że praca Kółek Rolniczych powinna być apolityczna i wznieść się nad wszelkie kwestje stanowe. W dalszym ciągu swego przemówienia dał p. Kiniorski zarys działalności C. T. R. od chwili jego powstania, tj. od lat15. Kończąc przemówienie swoje wezwaniem do dalszej pracy, p. Kiniorski zwrócił sie z apelem do zebranych o czynne poparcie i społeczne i materjalne instytucyj rolnych.

Po zakończeniu przemówienia p. Kiniorski poprosił na przewodniczącego zebrania p. Wicemarszałka Sejmu, posła Maja, który w krótkiej przemowie, scharakteryzowawszy rolnictwo, jako jedyna podstawę dla przejawów wszelkiego życia twórczego, udzielił głosu przedtawicielowi Ministerstwa Rolnictwa, p. Leśniowskiemu. Z kolei zabrał głos p. Stefczyk, prezes centralnej Kasy Spółek Rolnych.

Godziny popołudniowe przeznaczone zostały na zwiedzenie ogródka warzywnego dla średniego gospodarstwa wiejskiego przy szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, pokazu maszyn rolniczych w Agricoli oraz wystawy ogrodniczej w parku Łazienkowskim.

List z Górnego Śląska.

Stan oblężenia. — Niemcy zwalają jak zwykle winę na Polaków. — Wina tylko po stronie niemieckiej. — Przykład bestjalskiego morderstwa. — Głos niemiecki: „Oko za oko, ząb za ząb!" — W oczekiwaniu wybawców. —

(Od naszego korespondenta.)

Katowice, 6 czerwca.

Z powodu ostatnich wypadków na G. Śląsku mamy tu w niektórych okręgach obwodu przemysłowego, jak powiaty katowicki, zabrzski, miasto Gliwice i część powiatu bytomskiego od kilku dni znowu stan oblężenia, który w ubiegłych dwuch latach ludności górnośląskiej już tyle razy dał się we znaki.

Jak zwykle w takich wypadkach — wzbroniony jest od 10 wieczora do 4 rana wszelki ruch uliczny i w czasie tym bez osobnej przepustki, wystawionej przez władze międzysojusznicze, nikomu na ulicy ukazać się nie wolno, lokale zamykane być muszą już o ½9, a wyszynk wódki, likierów i słodkich win jest całkiem wzbroniony.

Stan oblężenia wykazał jednak ten dobry skutek, że odrazu nastąpiło znaczne uspokojenie wzburzonych umysłów, przynajmniej, o ile dotyczy to polskiej części G. Śląska. W znacznej mierze przyczyniły się do uspokojenia także odezwy polskiej Naczelnej Rady Ludowej i robotniczych organizacji zawodowych, zwłaszcza polskich, jakoteż odezwa prasy górnśląskiej, którą wprawdzie podpisały wszystkie redakcje polskie, ale tylko trzy niemieckie.

Jak to przewidzieć było można, niemiecka prasa górnośląska, a więcej jeszcze zamiejscowa, najnowszym wypadkom na G. Śląsku odrazu usiłowała nadać piętno polityczne, czyniąc Polaków odpowiedzialnymi za zajścia, które cała ludność polska i rozsądniejsza część ludności niemieckiej potępia. Niemcy, sprowokowawszy te wypadki skutkiem krwawego obicia i wypędzenia setek rodaków naszych w Gliwicach, Pyskowicach, Zabrzu i innych miejscowościach niemieckiej części Śląska uważają to za całkiem w porządku, ale natychmiast alarmują świat zmyślonemi wieściami o terorze polskim, gdy rodacy poszkodowanych braci, odpłacając pięknem za nadobne, tego lub owego Niemca w polskiej części Śląska niezbyt łagodnym szturhańcem przywołują do porządku za jego dwuznaczne i szydercze półsłówka.

W jak bestjalski sposób bandy orgeszowe postępowały w Gliwicach wobec Polaków, świadczy choćby tylko następujący z licznych przypadków, który tutaj przytaczam z „Kattow. Zg." z piątku, 2 czerwca, a więc za organem wszechniemieckim. W nocy na piątek wpadło tam do mieszkania mistrza rzeźnickiego, Kijasa, znanego jako Polaka, około dziesięciu bandytów, którzy Kijasa przemocą wyciągnęli z mieszkania i poza domem w okrutny sposób poczęli go okładać kijami i wężami gumowymi. Ledwie żywego kilku urzędników policyjnych, których zaalarmował krzyk bitego, zaniosło na odwach, skąd po nałożeniu mu najkonieczniejszych bandaży odwieziono ciężko rannego do lekarza, mieszkającego w pobliżu. Ponieważ lekarza nie było w domu, dwóch policjantów pozostało przy rannym, aby odczekać powrotu lekarza. Nagle jednak około północy, wpadło około 10 zamaskowanych bandytów do mieszkania lekarza. Po ubezwładnieniu urzędników napastnicy wywlekli ciężko rannego Kijasa za dom, gdzie go zamordowali kilku strzałami z rewolwerów, poczem nie poznani uszli w ciemnościach nocy.

Takie rzeczy działy się w niemieckiej części Górnego Śląska pod okiem władzy w chwili, gdy w polskiej części żadnemu Niemcowi ani włos z głowy jeszcze nie spadł. W dwa dni przedtem bawił w Pyskowicach ks. dr. Szramek z Mikołowa, znany i zacny, również i przez Niemcw lubiany kapłan polski, administrator parafji polskiej, który polityką się nie zajmuje, choć sie nie tai z tem, że jest Polakiem. Orgeszowcom niemieckim wystarcza to jednak, aby zgładzić człowieka. Na dworcu w Pyskowicach napadło kapłana kilku bandytów niemieckich, którzy powalili go na ziemię, bili po twarzy i kopali nogami, przyczem pomagało im w tem dwuch urzędników niemieckiej „Apo", t. z. policji plebiscytowej. Dopiero inni urzędnicy policyjni położyli kres temu nieludzkiemu znęcaniu się nad człowiekiem, który nigdy nikogo nie był ukrzywdził . . .

Mimo takich i setek podobnych przykładów prowokacji ze strony niemieckiej prasa niemiecka z miną faryzeuszowską narzeka, że Polacy winni wszystkiemu, a narzeka tak widocznie w tym celu tylko, aby z góry usprawiedliwić nowe gwałty niemieckie. Tak na przykład gliwicka centrowo-katolicka „Volksstimme" zamieściła w dwa dni przed ogłoszeniem stanu oblężenia artykuł pod znamiennym nagłówkiem „Oko za oko, ząb za ząb!" — w którym, zwalając wine za ostatnie wypadki na Polaków, wzywa Niemców do „odwetu". Zaś bytomska również „katolicka „Oberschl. Ztg." z dnia 31 maja pisze w artykule pod nagłówkiem: Kto ponosi winę? — m. i. co następuje: „W fabryce Kulczyńskiego w Gliwicach wezwano kilkunastu robotników polskich do opuszczenia warsztatu, gdy zaś tego nie uczynili, zawarli bliższą znajomość z kilku pięściami, które im wskazały drogę do Polski."

Powyższe dwa przykłady wystarczą dla scharakteryzowania pojęcia prasy niemieckiej o tem co ona uważa za „zgodę" na G. Śląsku. Czyż wobec tego dziwić się postępowaniu krwiożerczych band niemieckich, które zachęcone i poparte takiemi wskazówkami, na Polaków urządzają polowania jak na zające?

Morderstwa, teror, ustawiczne napady, grabierze i rabunki, wytworzyły na G. Śląsku stosunki nie do zniesienia i wymagające gruntownej, bezwzględnej i rychłej zmiany na lepsze. Na szczęście chwila ta zmiany jest już bliska. Parlamenty polski i niemiecki (ten ostatni coprawda znowu z zastrze[illegible]niem i zwykłem niemieckim „tam-tam" na znak „żałoby" z powodu utraty części Śląska ratyfikowały traktat śląski, w sobotę nast[illegible] w Opolu wymiana dokumentów ratyfikacyjnych. [illegible]iu 28 bm., jak słychać nastąpić ma ostateczne obję[illegible]u przez władze i wojsko polskie. Z początku nie obejdzie się bez pewnych trudności, zwłaszcza w ruchu granicznym. Dla Górnoślązaków jednak zarządzone będą wszelkie ułatwienia, tak że naprzykład robotnicy polscy, mieszkający w Katowicach, a pracujący w Gliwicach, (o ile zechcą jeździć do Gliwic!) za zwykłą przepustką przekraczać mogą granicę i odwrotnie.

Aleksy Pająk.

W walce o byt.

Grudziąz, dnia 8 czerwca 1922 r.

Do
Komisji Sejmowej dla Spraw Wojskowych
w Warszawie.

Na zew prezesa Związku emerytowanych oficerów i urzędników wojskowych w Warszawie zrzeszyli się podpisani w kooperatywę tego związku jeszcze w październiku ub. r. i wysłali statut do zatwierdzenia. Od tego czasu zwracaliśmy się kilkakrotnie do różnych władz, wpływowych prywatnych osób, pp. posłów itp. w sprawie polepszenia naszego bytu, nie osiągnęliśmy atoli żadnego skutku, a nawet nie raczono nas obdarzyć jednem słówkiem odpowiedzi.

Od chwili uchwalenia podwyżki poborów oficerów aktywnych żywiliśmy niezłomne przekonanie, że ta podwyżka również i emerytów wojskowych dotyczyć będzie. Tymczasem nietylko, że nie otrzymaliśmy podwyżki emerytury, lecz odebrano nam ponadto prawo zakupu deputatów żywnościowych po cenach wojskowych, na skutek czego postawiono nas w stokroć gorsze położenie materjalne.

O ile nam wiadomo, otrzymali oficerowie aktywni ekwiwalent za deputaty żywnościowe w wysokości 20 000 marek za jedną porcję miesięcznie. Wedle praw słuszności należy się ten ekwiwalent tembardziej jeszcze i oficerom emerytowanym.

Nie chcemy powtarzać opisywania nędzy emer. oficerów, znaną ona jest bowiem powszechnie, pozwalamy sobie jednakże zwrócić uwagę na prasę naszych wrogów, która z tego tytułu wysuwa niefortunne dla Polski wnioski oraz stawia nader smutne horoskopy. Wypadki śmierci głodowej jakoteż samobójstw emerytów wojskowych ogłaszane w prasie zagranicznej nietylko nie przyczyniają się do wzmocnienia autorytetu Polski w koncercie międzynarodowym, lecz budzą niechęć i nieufność nawet w narodach nam sprzymierzonych, lub sprzyjających.

Brak zaopatrzenia i opieki nad inwalidami, emerytami, wdowami i sierotami był i będzie zawsze wielką i haniebną plamą na honorze narodu, a zwłaszcza narodu, który pragnie stanąć w poczcie wielkich mocarstw i który opiera budowę swego Państwa na fundamentach etyki chrześcijańskiej.

Sprawę uposażenia wszystkich emerytów i inwalidów wojskowych nie należy nadal bagatelizować, może ona dojrzeć do donośnego, a może nawet do o losie Ojczyzny decydującego znaczenia, skoro żołnierz odmówi posłuszeństwa i nie pójdzie w bój, widząc, że na wypadek kalectwa lub emerytury czeka tak jego, jak i jemu drogich żebraczy kij. Ponadto tworzy ta sprawa znakomity środek agitacyjny dla różnych krzykaczy, warchołów i demagogów, od których tylko się roi w naszej Ojczyźnie.

Co do pokrycia budżetowego do tego celu potrzebnej, w stosunku do innych wydatków państwowych nader znikomej sumy, pozwalamy sobie poddać pod rozwagę p. Ministra Skarbowości, czy nie należałoby i w Polcse nałożyć podatek luksusowy, podobnie jak to oddawna uczyniły ościenne państwa. Szczęśliwym posiedzicielom osobowych pojazdów, samochodów, fortepianów, brylantów, jedwabi itp. a nawet — jak w Niemczech — kolorowego (z wyjątkiem czarnego) obuwia, nie sprawi taki podatek uszczerbku a skarbowi państwowemu przysporzy znaczne dochody.

Zważywszy powyższe wywody, zgromadzeni w dniu 8 czerwca rb. w Grudziądzu oficerowie emerytowani powzięli następującą rezolucję:

Wysoka Komisja Sejmowa dla Spraw Wojskowych raczy interweniować:

1) aby wszystkim emerytom wojskowym przyznano i jak najrychlej wypłacono podwyżkę emerytury w stosunku do poborów oficerów aktywnych,

2) przyznano bezwłocznie i wyasygnowano ekwiwalent za niedostarczenie deputatów żywnościowych w tej samej wysokości jak oficerom aktywnym,

3) objęto odnośnem rozporządzeniem również i oficerów emerytów, którzy pobierają emeryturę z pozostałych kas państw zaborczych a którzy również walczyli i krwią swą i narażeniem życia do odrodzenia Polski się przyczynili. Oficerowie więc ci najbiedniejsi z biednych, którzy jak n. p. podpułkownik po 40-letniej służbie otrzymuje miesięcznej emerytury aż 1700 marek (słownie tysiąc siedmset marek) po większej części z powodu podeszłego wieku nie zostali przyjęci w poczet armji polskiej, pomimo, że wielu z nich pełniło w niej służbę w najcięższej chwili przełomowej, jako dowódcy powiatowi itp.

4) aby sprawę zaopatrzenia emerytów i nwalidów wojskowych możliwie jak najrychlej załatwiono, gdyż podwójnie daje ten, kto zaraz daje, zaś drożyzna się wzmaga, czas leci i starcom nad grobem stojącym nie pora do złudnych wyczekiwań,

5) aby zatwierdzono i przysłano nam nasz ong. przedłożony statut celem dalszego naszego działania w kierunku patrjotycznym.

(Następują podpisy.)

Ks. Władysław Łęga.

Z mych wrażeń wojennych.

(1915—1919 r.)

W armji Hallera. — W Paryżu. — Pod Belfortem.

Byłem wolny. W całej pełni wtedy odczułem, co to wolność. Chociaż niewola amerykańska, jak z uznaniem stwierdzam, była najwzględniejsza, jednak brak swobody osobistej, zamknięcie w klatkach drucianych przygnębiało duchowo.

Pierwszą czynnością naszą, gdyśmy samochodem ciężarowym przyjechali do Tours, było zrzucenie z siebie pruskiego munduru, tego głównego symbolu naszej niewoli. Wybraliśmy ubrania, które łatwo można było zmienić na uniform hallerski.

Jeszcze tego samego dnia pospieszyliśmy do Paryża, aby tam się zgłosić w misji francusko-polskiej i w Naczelnem Dowództwie Armji Hallera.

Paryż człowieka z prowincji a tem bardziej jeńca z niewoli wypuszczonego oszałamia swym szalonym ruchem i gwarem ulicznym. Ze zdziwieniem czytałem notatkę jednego z profesorów krakowskich, że Paryż w czasie wojny spoważniał. Jakżeż wesoły więc musiał być przed wojną. Wędrowaliśmy w ciagu dwóch tygodni po boulevardach kawiarniach, kościołach, teatrach, wnet nabraliśmy zręczności przemykać się pomiędzy setkami doróżek samochodowych, nauczyliśmy się orjentować w olbrzymiej sieci kolejek podziemnych, przyzwyczailiśmy się do przejażdżek samochodowych z ryzykownym denerwującym wymijaniem setek wozów, samochodów tramwaji i tłumów ludzkich.

Gdybym szczegółowo miał wyliczyć, com widział w Paryżu, byłbym w kłopocie, mam tylko ogólne wrażenie kotłującego życia nie krzykliwego, lecz elegancko-delikatnego, posuwającego się na miękkich kołach i na gumowych lekkich obcasach, tego życia kultury, które i szerokim masom daje wysoki poziom ogłady i wykształcenia jako bezpośredni owoc samego środowiska. Przypominam sobie tę grzeczność i takt wrodzony Francuzów wobec cudzoziemców.

Często narzucały mi się porównania między Berlinem a Paryżem jako dwoma kontrastami. Tam ociężałość, tu lekkość, tam barok, tu renesans, tem rubaszność, tu uprzejmość, tam pewna ponurość w gmachach i ulicach i oszczędnie oblicz. ciasność zabudowań i placów, tu promienna jasność, przestronność o szerokim geście: Berlin i Paryż, to dwie kultury, dwa usposobienia ducha ludzkiego, dwie krystalizacje duszy narodu, dwa kontrasty, które i w zabiegach kulturalnych i naukowych, politycznych i społecznych, pedagogicznych i wojskowych, ekonomicznych czy artystycznych pozostaną zapewne zawsze kierunkami przeciwnymi. W głębi ducha narodu są te różnice ugruntowane

Cóż jeszcze będę pisał o Paryżu, czy o tych przebogatych wystawach paryskich, o ślicznej operze, o przecudownej Mona Lizie, o przepotężnem Louvrze i Notre Dame, o uroczym bois de Boulogne, gdzie cała śmietanka Paryża w niedzielę w południe daje sobie rendez-vous, czy o pomnikach czy o sławnych cmentarzach, nie wiem, gdzie zacząć i skończyć.

Paryż jest zbiornikiem wszystkich narodowości i wyznań. W owym czasie przeważali z obco-krajowców Amerykanie mający w Paryżu swe kwatery główne. Zarząd „Red Cross" (Czerwony Krzyż), „Y M C A" (Imka)i „Knigths of Columb" (Rycerze Kolumba), stowarzyszenia charytatywne. Polacy (Hallerczycy) zwracali uwagę swą rogatywką czworograniastą, często słyszałem za sobą przyjazne „un Polonais". Wśród eleganckich przechodniów dziwnie się prezentowali żebracy z katarynką lub ze skrzypcami, którzy tuż przy chodniku grali, wyczekując jałmużny albo wieśniacy z produktami, sceny jakie n. p. kreśli Żeromski we wstępie „Ludzi Bezdomnych".

Mieszkaliśmy w kasynie polskim na uroczej „rue de bois de Boulogne". Jadał tam generał de Castelar, później generał Rozwadowski. Ze wszech stron skupiali się tu Polacy z Ameryki, z Polski i Rosji, z Francji, Włoszech etc. Ile tam opowiadań o epizodach wojennych, karkołomnych wyprawach, sytuacjach bez wyjścia, a mundurów to niemal tyle, ile armji na świecie. Tu porucznik opowiada o walkach francusko-bolszewickich pod Odessą, lekarz amerykański z ciekawością wypytuje twardą angielszczyzną o stanie zdrowotnym niemowląt w Polsce, zamierzając wszcząć akcje sanitarną w tym kierunku, członkowie Komitetu Narodowego rozważają niedostatecznie wyjaśniony stosunek rządu polskiego do Ententy, delegaci z pogranicza Wielkopolski, żalą sie na wybryki niemieckie. Kasyno na ulicy lasku bulońskiego było wówczas jedną z komórek serca i mózgu Polski.

Że wówczas wykuwano wprawnemi dłutami dyplomacji wiekopomny traktat wersalski, ledwie się dostrzegało. Wszystko załatwiało się jakby prywatnie przy dymie cygara i czarnej kawie. Przedstawiciele głównych państw w swych prywatnych mieszkaniach się naradzali, narzucając mniej lub więcej innym mocarstwom swą rolę. Raz natknąłem się na taka konferencję odbywającą się u prezydenta Wilsona. Z dziesięć samochodów czekało przed domem, tyleż policjantów francuskich i amerykańskich, strzegących ulicy. Uprzejmym „defendu" nie pozwolił mi strażnik bezpieczeństwa wejść w ulicę, gdzie pracowały najpotężniejsze mózgowice świata.

(Dokończenie nastąpi.)

Zjazd naucz. wielkop. w Bydgoszczy

Podczas Świąt Zielonych Bydgoszcz witała w swych murach wspaniały zjazd nauczycielstwa zorganizowanego w Narodowo Chrześcijańskim Związku Nauczycieli szkół powszechnych. Uroczystą Mszę św. we farze na intencję zjazdu odprawił ks. dziekan Malczewski. Podniosłe kazanie zaś na temat zadań polsko-katolickiego nauczyciela wygłosił dyrektor kat. seminarjum nauczycielskiego ks. Filipiak.

Po południu rozpoczęły się obrady zjazdu w auli gimnazjum Reja pieśnią: „Veni creator". która odśpiewał mieszany chór nauczycielski pod batutą p. Kabacińskiego. Następnie obszerną mowę przywitalną wygłosił imieniem komitetu zjazdowego p. rektor Beyer, poczem prezes okręgowy p. Sobolewski z Poznania witał przybyłych delegatów władz, duchowieństwa i społeczeństwa świeckiego.

Z kolei składali zjazdowi życzenia przybyli przedstawiciele władz i instytucji.

Po załatwieniu powitań rozpoczęły się odczyty i wykłady, których treść świadczyła o wysokim poziomie intellektualnym prelegentów.

Uroczysta akademja w Teatrze zakończyła oficjalna część Zjazdu, po której następnego dnia zaczęli swe obrady delegaci kół nad sprawami organizacyjnemi stowarzyszenia.

Posiedzenie Rady Miejskiej miasta Grudziądza.

W poniedziałek dnia 12 bm. odbyło się o 5 po południu posiedzenie Rady Miejskiej m. Grudziądza.

Po zagajeniu przez przewodniczącego p. mec. **Szychowskiego** zabiera głos radny p. **Wawrzynkowski** prosząc o skreślenie z porządku obrad p. 8 wniosków w sprawie zatwierdzenia budżetu na rok gospodarczy 1922, motywując to tem, iż sprawa taka wymaga dosyć długiego i rozważnego przedebatowania. Wniosek ten popiera radny p. dy. **Poszwiński** proponując zwołanie osobnego posiedzenia Rady miejskiej i to w sobotę o godzinie pół do 5 po płudniu. Zgdzono się na zwołanie tego posiedzenia w poniedziałek następny o godz. 5 po południu.

Następnie przewodniczący podaje do wiadomości o zwyczajnej rewizji Głównej Kasy Miejskiej (23. 5. 22) i Kasy Elektrowni Miejskiej (24. 5. 22).

Przystąpiono do wyborów. Jako delegata na Zgromadzenie Zakładów Ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie wybrano w tajnem głosowaniu p. **Suchożebrskiego**, zastępcą tegoż p. **Wytyga**.

Na delegata do Sejmiku powiatowego jako wyborcę członków do Izby Rolniczej p. wiceprezydenta Krobskiego.

Rada Miejska zgadza się na wzięcie udziału prezesa Rady Miejskiej i prezydenta miasta w Kuratorjum Funduszu oswobodzenia miasta Grudziądza.

Następnie referuje p. radny Wałęsa w sprawie podwyższenia wysokości opłat za zwolnienie od obowiązkowego należenia do Straży Ogniowej z 50 mk. na 500 mk. Wywiązała się dyskusja nad tem i przekazano tę sprawę do Komisji celem zbadania, kto jest zobowiązany do płacenia tego podatku.

P. radny **Stuhldreer** referuje w sprawie zniżenia nałożonego na kabarety podatku dziennego, który wynosi dziennie 10 000 mk. Wyłania się propozycja, o przedłużenie czasu otwierania kabaretów wobec wszystkich 3 kabaretów o 2 godziny.

W dyskusji p. radny **Paluszkiewicz** sprzeciwia się zniżeniu podatku dla lokali, które demoralizują społeczeństwo. Dołącza się do tego p. radny **Reder**, wskazując na ogólną demoralizację, gnieżdżącą się w kabaretach. P. radca **Jakubowski jest za zniżeniem.** Wniosek odrzucono większością głosów radnych.

W sprawie wniosku o przyznanie subwencji w wysokości 2 miljonów marek dla Teatru Pomorskiego referuje p. radca **Suchożebrski**, popierając wniosek Teatru. Po obszernej dyskusji uchwalono **20 głosami udzielić Teatrowi Pomorskiemu subwencję w wysokości 2 miljonów mk. Razem z Niemcami głosowali przeciw temu wnioskowi pp. Chmielewski i Wałęsa** co wystawia bardzo smutne o nich świadectwo wobec opinji polskiej.

Na reperacje rynien okapowych przy budynku Szkoły Powszechnej uchwalono wyasygnować 300 000 mk., a na reperacje dachu budynku tejże szkoły przy ulicy Giełbudzkiej 62 000 mk.

W sprawie zniżenia cen za bilety wojskowe (do str. szer. wł.) uchw. ze względu na małą gażę żołnierza na wniosek p. **Redera** pobierać na obu linjach tramwajowych tylko 15 marek za bilet.

Radny p. **Wodwud** referuje w sprawie otwierania i zamykania sklepów w południe. Czas otwarcia ma być od pół do 9 — pół do 2-giej po południu i od 3 — 6-tej. Sprzeciwia się temu radny p. **Paluszkiewicz**, a radny p. **Sporny** przyłącza się do jego wywodów.

Radny p. Reder stawia wniosek o zamknięcie dyskusji i pozostawienie sprawy tej tak, jak ją już raz wyrażono na Radzie Miejskiej, co też uchwalono większością głosów.

W sprawie zatwierdzenia budżetu na rok gospodarczy 1922 referuje o punkcie 1 radny p. **Samoliński** (utrzymanie gmachów, mieszkania prezydenta miasta, opłaty za kanalizację, wywożenie śmieci etc.). Punkt ten przyjęto.

Do Komisji Miejscowej dla spraw podatku przemysłowego tj. procentowego podatku od zysku wybrano 2 członków pp. **Szychowskiego i Nowakowskiego** i dwóch zastępców pp. **Paluszkiewicza i Stuhldreera.**

Następnie przystąpiono do poufnego zebrania, poczem się posiedzenie zakończyło.

pal.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Środa: Bazylego Wiel. Wschód słońca 3.39, zachód 8.21. Wschód księżyca 11.12, zach. 8.41

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 6—8, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Teatr Pomorski w Grudziądzu.

REPERTUAR:

Wtorek, dnia 13. 6.: „CZAR MUNDURU", urocza farsa w 3 aktach St. Turskiego;

W przygotowaniu: „DOM OTWARTY", komedja w 3 aktach M. Bałuckiego.

Występ gościnny F. Rylla, artysty-komika Teatru Polskiego z Poznania.

Kasa czynna codziennie u p. Wawrzyniaka, skład cygar Plac 23 Stycznia 29 i ulica Lipowa 3.

—** **DALSZE WYSTĘPY Opery Poznańskiej.** W sobotę i niedzielę wystąpi jeszcze, uproszona przez dyrekcję, Opera Poznańska w **Grudziądzu** i to w **sobotę** wystawiając „VERBUM NOBILE" Moniuszki, oraz „BAJAZZO" Leoncavalla, w niedziele zaś „MADAM BUTERFLY" Puccini'ego. — Nie potrzebujemy zdaje się zachęcać specjalnie do licznego stawienia się w Teatrze Pomorskim, zbyt wielką bowiem jest atrakcją każdy występ Opery Poznańskiej.

—** **„BIBLJOTEKA POMORSKA".** Polski Instytut Narodowy w Wąbrzeźnie rozpocznie od lipca b. r. wydawnictwo miesięczne, pod nazwą: „Bibljoteki Pomorskiej" — będą to książki i broszury, poświęcone przeszłości, teraźniejszości tudzież przyszłości Pomorza. Pierwszy ilustrowany zeszyt interesującej tej Biblioteki nosi tytuł „Weneda, miasto na dnie polskiego morza", pióra znanego historyka sztuki Ludwika Stasiaka. Adres Redakcji i Administracji: Wąbrzeźno, — Pomorze, Polski Instytut Narodowy.

—** **Z DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ.** Przesiedleni zostali: ks. wikary Barra w Frydlądzie do Złotowa, ks. wikary Rutkowski w Radzynie do Skarlina, ks. wikary Wenda w Skarlinie do Frydlądu.

— Ks. proboszcz Podlaszewski w Dziemianach powiat kościerski zamierza dokonać w tym jeszcze roku, jak na nasze stosunki wielkiego dzieła, bo budowy murowanego kościoła. Dzięki swej gorliwości, zabiegliwości i energii świątynia, której koszta w normalnych warunkach wynosiłyby **conajmniej 30 miljonów marek, nie przekroczą według dokładnego kosztorysu 11 miljonów marek.**

Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej wyznaczyło 1 miljon marek zapomogi. Wszelkie materjały ku przyspieszeniu budowy kościoła zostały już zwiezione, tak że roboty przerwy nie doznają.

—** **POWIETRZA I SŁOŃCA DLA DZIECI MIEJSKICH!** Zbliżają się wakacje, dzieci szkolne z miast większych marzą o wyjeździe na wieś, chociaż na kilka tygodni. Zwracamy się z gorącą prośbą do Wielebnych Księży Proboszczów, do Szanownych Ziemian większej, lub mniejszej własności: Przyjmcie do domów Waszych dzieci z miast na Pomorzu, z Gdańska i z G. Śląska, dajcie im odetchnąć czystem powietrzem i atmosferą **domu polskiego i odżywić się dobrem mlekiem, ażeby sił i zdrowia nabrały na przyszły rok szkolny** Za dobrodziejstwo tej gościny dzieci pomogą Wam w ogrodzie i w polu, przy zbiorach owoców, ziół i sprzętach, a wywiozą wdzięczną pamięć chwil swobody i zbliżenia do przyrody, co jest dla dzatwy ważnym czynnikiem wychowawczym.

Czas nagli! Prosimy o natychmiastowe zgłoszenia ofiarowanych miejsc z podaniem czasu życzonej ilości dzieci, ich płci i wieku do biura Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi w Toruniu, ul. Warszawska 14.

Wojewódzka Rada Opieki Społecznej.
Wojewódzka Komisja dla spraw Kolonji letnich.
Referat Hygjeny Szkolnej i wychowania fizycznego Kuratorjum O. S. P.
Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi.

—** **WAŻNE DLA RODZICÓW.** Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi zamierza w lipcu i sierpniu b. r. wysłać dzieci szkolne miejskie w wieku od 8 — 14 lat na wieś na czas wakacji dla poratowania zdrowia i wzmocnienia. Prosimy o natychmiastowe zgłoszenia dzieci do biura Pomorskiego Towarzystwa **Opieki nad Dziećmi w Toruniu**, ul. Warszawska 14.

—** **40-LETNIA ROCZNICA ZAŁOŻENIA ZAKŁADU KÓRNICKIEGO**, tak drogiego sercom dawnych uczennic ogniska gorącej miłości Boga i Ojczyzny, miłości, którą założycielka generałowa Zamoyska i jej współpracowniczki starały się rozniecić w sercach wszystkich, którzy się do ich pracy zbliżali, a przedewszystkiem wyryć głęboko w duszach swoich wychowaczek — przypada na dzień 24 czerwca.

I rozeszły się z Kórnika i Kuźnic, jak Polska długa i szeroka, zastępy młodych dziewcząt ze wszystkich warstw społecznych, ożywionych jednym duchem i przejętych jedną myślą budowania przyszłej Polski przez potrójną pracę: duchową, umysłową i ręczną, a opartą na zasadach ducha Chrystusowego.

Każdej z nas, któreśmy w tym Bożym domu dłuższy okres życia przebyły, nazawsze zostaną głęboko wyryte w sercu i pamięci nietylko nauki tam otrzymane i nabyte wiadomości praktyczne. ale przedewszystkiem przykład chrześcijańskich niezwykłych cnot Założycielki, jej duch ofiarny i pełna zaparcia się siebie praca nad młodem pokoleniem. Jakoby proroczym duchem wiedziona, przygotowała się do tego wielkiego dnia Zmartwychpowstania onej, po Bogu nadewszystko umiłowanej Ojczyzny, w której wolna przyszłość nigdy nie wątpiła.

Dziś, kiedy się kończy czterdziestolecie tej tak zasłużonej narodowej placówki, grono Kuźniczanek wzywa wszystkich, którzy ze skarbów ducha Zakładu kiedykolwiek własną swą duszę wzbogacili, aby wzięli udział w Zjeździe Jubileuszowym, mającym się odbyć 24-go czerwca rb. w Kórniku. Niech się stawią i bliżsi i dalsi jaknajliczniej, aby u stóp Pani Generałowej, tej prawdziwie ewangeliczne „Niewiasty mężnej" złożyć należny jej zasługom hołd czci, miłości i wdzięczności.

Prosimy o jaknajprędsze zgłoszenia uczestnictwa w Zjeździe, abyśmy mogli przesłać program Zjazdu i wszelkie bliższe informacje. Ostateczny termin zgłoszeń 10 czerwca. Adres dla zgłoszeń: Drowa Drabczykowa, Warszawa, ul. Jerozolimska 37 m. 2.

Komitet organizacyjny.

(—) X Komiłowicz, (—) M. Zarzycka, (—) H. Drabczykowa, (—) J. Cyłapowska, (—) Z. Jętkiewiczowa, (—) St. Jaskólska, (—) J. Krytowa St. Rygielska, Z. Pusynianka, (—) M Daszyńska, H Zaborowska, (—) M. Banaś, (—) M. Morawska, (—) Iza. Zakrzewska
(—) Anna Stąblewska.

Z Pomorza.

—** **ŚWIECIE. (Śmiertelny napad przez byka).** Dnia 5 bm. na łąkach p. Mączkowskiego pasące się byki zabiły pasterza Jana Rydwelskiego, zamieszkałego w Świeciu przy ulicy Młyńskiej.

—** **WĄBRZEŹNO. (Komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza w Wąbrzeźnie).** W ubiegłym tygodniu został zorganizowany Komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza w Wąbrzeźnie. W skład tego Komitetu weszli, jako prezes honorowy pełnego Komitetu starosta dr. Józef Szczepański, a jako członkowie: przedstawiciele wszystkich miejscowych stowarzyszeń i instytucji.

—** **NOWEMIASTO** n. Drwęcą. **(Nieszczęśliwy wypadek).** W czwartek wieczorem spłoszył się na szosie przy Griżlinach koń rzeźnika Umińskiego z Nowegomiasta. Pan Umiński na skręcie wyrzucony przez rozpęd z woza, odniósł ciężkie pokaleczenia czaszki, tak że znaleziony przez tamtejszego oberżystę i odstawiony do Nowegomiasta leży w stanie prawie beznadziejnym. Lekarze twierdzą, że o ile nie nastąpi silna reakcja będzie można chorego uratować.

—** **MORZESZCZYN, (Śmierć w płomieniach).** W ubiegłym tygodniu wybuchł pożar na stacji w Morzeszczynie. Spłonęła większa część budynku stacyjnego, zwłaszcza biuru ruchu i magazyn kolejowy towarowy. Przyczyną pożaru prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z lampą. W płomieniach zginął naczelnik stacji, którego zwęglone zwłoki wydobyto z pod gruzów. Zajęty był on gaszeniem ognia i widocznie stracił przytomność lub został przywalony walącem się belkowaniem.

—** **CZERSK. (Wielki pożar)** szalał tu w czwartek po południu. Wybuchł on w chlewie p. Austena przy ulicy Lipowej i wokamgnieniu rozszerzył się na dalsze jego chlewki zbudowane z drzewa, tak, iż przy ukazaniu się straży ogniowej wszystkie już stały w płomieniach. Ogień zagrażał także jego domowi mieszkalnemu, a zwłaszcza domowi chałupniczemu, zamieszkałemu przez dwie rodziny. Dom jego mieszkalny zdołano wśród wielkich wysiłków uratować, natomiast dom chałupniczy już nie, i mało co z niego pozostało. Wiatr północy pędził iskry na dalsze domy i była obawa, że od nich zapali się przeciwległy hotel p. Brzezińskiego, pokryty papą i sąsiednie domy również papą kryte, a zwłaszcza stosy drzewa w ogrodzie p. Brzezińskiego się znajdujące. Jedynie czujności zagrożonych zawdzięczyć należy, że temu zapobieżono. Pożar wybuchł podobno w garażu p. Austena, gdzie zajęła się beczka z benzyną od zapałki rzuconej przez jednego z obcych woźniców po zapaleniu papierosa.

—** **PAWŁOWO** p. Chojnicami. **(Sprzedawczykostwo i przekupstwo).** Do wiadomości podanej o nabyciu nieruchomości przez Żyda Gelba, dodać trzeba, że Żyd Gelb oprócz 135 morgów najlepszej ziemi i cegielni nabył wspaniale urządzony młyn parowy, największy i jedynyn w całej okolicy. Cała okolica Chojnic jest tą tranzakcją do głębi wzburzona i czeka z niecierpliwością na rozstrzygnięcie władz naszych. Byłby to skandal nad skandale, gdyby mimo wszystko Żyd Gelb dostał przewłaszczenie, a tysiące rodaków od lat czekają na załatwienie swych spraw.

—** **PUCK. (Wprowadzenie nowego burmistrza.)** Wojewoda pomorski zatwierdził wybranego przez Radę miejską miasta Pucka jako burmistrza p. Stanisława Kamskiego. P. Kamski był dotychczas, sekretarzem przy tutejszym sądzie powiatowym. W dniu 1 czerwca został on przez tutejszego starostę p. Lipskiego wprowadzony w urząd i zaprzysiężony.

Z całej Polski.

—** **CZEMPIŃ** pow. kościański. Pewna uboga rodzina z Mosiny, zbierając konwalje na sprzedaż w lasach rządowych, zaszła aż do lasów iłowieckich, których właścicielem jest Niemiec Lehman. Tam zaszedł ich leśniczy Zapp i puścił na nich trzy rozjuszone psy, gdy zaś jeden ze zbierających 21-letni chłopak, począł się bronić przed ich napaścią, Zapp strzelił do niego z odległości 25 kroków, pakując mu cały nabój w piersi i twarz. Chłopak przywieziony do dworu zmarł niebawem. Leśniczego aresztowano, już nien pierwszy to zresztą wybryk jego zdziczenia, w zeszły czwartek swemi psami zaszczuł na śmierć człowieka. powracającego z Rogalinka, a w roku 1913 postrzelił kobietę i chłopca. Wzburzenie ludności jest ogromne.

—** **KRAKÓW. (Ujęcie trzech hersztów bandyckich).** Od szeregu miesięcy okolice Krakowa, jak również miejscowości dalej położone, były trapione przez szajkę bandytów, którzy nie przebierając w środkach, dopuszczali się iście bestjalskich napadów, nierzadko na całe osady. Przez długi czas byli oni nieuchwytni. Policji udało się wpaść na trop tej szajki i aresztować 4 hersztów.

Stwierdzono, że aresztowani mają na sumieniu kilkanaście morderstw. Bandytów przydybano i aresztowano „podczas pracy" około zagrody pewnego gospodarza pod Trzebnią.

W chwili, kiedy napastnicy steroryzowawszy strzałami karabinowemi mieszkańców, wtargnęli do wnętrza domu, przybyła na miejsce napadu policja i otoczyła dom razem z atakującymi.

Wywiązała się krwawa walka, w trakcie której jeden z bandytów został ranny. Po wyczerpaniu amunicji bandyci poddali się.

W miejscu, gdzie naczelnicy szajki mieszkali znaleziono olbrzymiej wartości łupy.

Rolnictwo-Przemysł-Handel-Praca.

KOMUNIKACJA.

— **Nowe parowozy.** Ministerjum kolei zakupiło w Niemczech 40 nowych parowozów: 25 osobowych Schwarckopfa i 15 „Hevenmark".

Cena parowozou waha się od 4 000 000 do 4 400 000 marek niemieckich.

DROŻYZNA.

— **Walka z drożyzną.** Z inicjatywy p. Ministra Skarbu powołała Rada Ministrów Nadzwyczajny Komisarjat do zwalczania drożyzny. Celem głównym Urzędu tego jest akcja przeciwdziałająca panoszącemu się obecnie paskarstwu. Wychodząc jednak z zasady, że wszelkie zarzędzenia władzy mało pomogą, o ile społeczeństwo samo nie przyczyni się poparciem swem do skutecznego przeprowadzenia zamierzeń rządowych, Województwo Poznańskie zwraca się do całego społeczeństwa z usilną prośbą o zastosowanie zasad oszczędności w życiu prywatnem, przestrzeganie budżetu domowego, wstrzymanie się od zakupu luksusowych artykułów zagranicznych, popieranie rozwoju produkcji krajowej, podniesienie wydajności pracy i gorliwe, sumienne wykonywanie obowiązków zawodowych.

Organizacje społeczne podejmujące inicjatywę w propagandzie powyższych zasad liczyć mogą na moralną i materjalną pomoc ze strony Rządu.

PODATEK.

— **Opłaty stemplowe od pełnomocnictw.** Minister skarbu, opierając się na ustawie z d. 7 kwietnia r. b. w sprawie podwyższenia i zrównania stawek przy niektórych opłatach stemplowych, wydał ostatnio rozporządzenie o opłatach stemplowych od pełnomocnictw.

W myśl rozporządzenia powyższego, dokument, stwierdzający pełnomocnictwo, podlega opłacie w wysokości 100 mk. za każdy arkusz.

Opłacie takiej podlegają również pełnomocnictwa, upoważniające do działania w imieniu oskarzyciela lub obwinionego w postępowaniu sądowo-karnem, o ile chodzi o sprawy z oskarzenia prywatnego.

Pełnomocnictwa, podpisane przez kilku mocodawców, podlega opłacie tyle razy, ile jest mocodawców.

Nie podlegają opłacie: 1) pełnomocnictwa, upoważniające do podjęcia poborów służbowych lub należytości emerytalnej, 2) świadczenia pisemne, umieszczone na dokumencie pełnomocnictwa, wydanym adwokatowi lub innej osobie, uprawnionej do bronienia spraw cudzych, zawierające ustanowienia dalszego pełnomocnika (substytata) w tej samej sprawie, 3) pełnomocnictwa, składane komisji rozjemczej dla załatwiania zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi.

Rozporządzenie wymienione nabiera mocy obowiązującej w dniu 26 czerwca r. b.

PRACA.

— **Strajk telefonistek w Warszawie.** Onegdaj wybuchł w Warszawie strajk włoski telefonistek o podłożu ekonomicznem, Komitet strajkowy związku zawodowego pracowników sieci telefonicznej komunikuje, że telefonistki pracują dziennie od 6-u do 8-u godzin, za co pobierają pensji miesięcznej: I-a kategorja 34,749 mk., II-a kategorja 43,587 mk., III-a kategorja 47,827 mk. Związek żądał początkowo 50 procent podwyżki, następnie żądanie to zredukował do 30 procent, zarząd telefonów jednak zgadza się przyznać tylko 12 procent do pensji czerwcowej. Zasadnicza różnica zdań jest także w zakresie urlopów i urządzeń hygjenicznych.

Zagranica.

— **Inflacja złota w Stanach Zjednoczonych.** Inflacja złota w Stanach Zjednoczonych, staje się zastraszająca. W roku 1921 przewyżka wwozu (691 267 448 dol.) nad wywozem (23 891 377 dol.) wynosiła 667 376 071 dol. Pozycja ta w r. 1920 wykazywała 94 977 065 dol. W roku 1921 Stany Zjednoczone wywiozły o 291 651 202 dol. więcej, niż przywiozły, a w r. 1918 nadwyżka przywozu wynosiła tylko 20 972 960 dol. Zjawisko to daje się zauważyć od chwili wybuchu wojny: w r. 1911/12 wywóz złota ze Stanów Zjednoczonych przewyższał wwóz o 8 391 848 dol., a w r. 1912/13 o 8 568 597 dol. i w r. 1913/14 o 43 499 870 dol. Ameryka przeważnie płaciła Europie. Wybuch wojny odwraca stosunek. Ameryka wypompowuje złoto z Europy. Nadmiar wwozu nad wywozem stanowi w r. 1914/15 — 25,3 milj. dol., w r. 1915/16 już 403,7 milj. dol., w r. 1916/17 — 685,2 mil. dol. Inflacja złota jest niemniej niebezpieczna, niż inflacja papierowa. Zwrócił na tu uwagę w ostatnich czasach Herbert Hoover, twierdząc, iż jest niezbędna racjonalna repatrjacja światowych zapasów tego kruszcu. Ogólne zapasy złota w Stanach Zjednoczonych, zarówno w bankach, jak i w obiegu, według danych „Federal Reserve Bulletin" podniosły się z 5,4 miljardów (1. VII. 1917) do 8,2 miljardów dolarów (1. I. 1922).

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki.

KOMUNIKAT.

dla obszaru b. dzielnicy pruskiej.

Opłaty stemplowe od podań.

W dniu 26 sierpnia 1922 r. wejdą w życie przepisy w przedmiocie opłat stemplowych od podań, ogłoszone na mocy ustawy z dnia 7 kwietnia b. r. w numerze 38 Dziennika Ustaw na str. 588 i następnych.

Opłata normalna wynosi 200 mk.

Nowe przepisy ustanawiają nadto następujące opłaty wyższe:

1. 5 000 marek od podań o zezwolenia na nabycie nieruchomości od obcokrajowca;
2. 3 000 marek od podań następujących: a) zatwierdzenie statutu lub zmiany statutu spółki akcyjnej, w szczególności też o zezwolenie spółce akcyjnej zagranicznej na działalność w państwie polskiem; b) o zezwolenie (koncesje) na prowadzenie przedsiębiorstwa zarobkowego bez względu na to, która władza państwowa powołana jest do udzielania koncesji, c) podania o zezwolenie na urządzenie lub zmiane instalacji, potrzebnej do wykonywania przedsiębiorstwa zarobkowego, jeśli załatwienie podania wymaga oględzin na miejscu;
3. 500 marek od podań następujących: a) o zezwolenie na wykonywanie poszczególnych czynności zarobkowych, np. na urządzenie widowiska, koncertu, wystawy, zabawy, loterji fantowej itp., b) o zezwolenie na niezamykanie lokalu publicznego (restauracji itp.), mimo nadejścia pory wyznaczonej zarządzeniami policyjnemi.

Opłacie niższej od normalnej, mianowicie w wysokości 50 marek, podlegają rekursy (odwołania) przeciw nakazom płatniczym w przedmiocie danin publicznych (podatków, opłat, ceł). Rekursy takie także się tem różnią od podań innego rodzaju, że opłata od podania wraz z opłatą od załączników (p. niżej) nie może wynosić więcej niż czwarta część sumy spornej.

Przepisy powyższe dotyczą pierwszego arkusza podania. Każdy arkusz następny (w szczególności też każdy arkusz drugiego i dalszych egzemplarzy podania) jak również i każdy załącznik podlega opłacie w wysokości 50 marek.

Opłatę od załączników oblicza się według ilości sztuk, a nie według ilości arkuszy. Załącznik podlega opłacie także w tym wypadku, gdy już poprzednio uiszczono od niego opłatę skarbową.

Opłatom w myśl nowych przepisów podlegają podania, wnoszone do państwowych władz i urzędów administracyjnych. Natomiast podania wnoszone do władz i urzędów samorządowych w sprawach, należących do własnego lub poruczonego zakresu działania gmin lub innych związków samorządowych, nie podlegają opłacie na rzecz państwa.

Podania, uwolnione od opłaty, są wymienione w § 6 „przepisów w przedmiocie opłat stemplowych od podań oraz od świadectw urzędowych" str. 590, 591 i 592. Między innemi są wolne od opłaty podania do władz oświatowych, oraz do zakładów naukowych i szkolnych z wyjątkiem podań w sprawach gospodarczych tych władz i zakładów.

Fundacje, zakłady i zrzeszenia, mające siedzibę na obszarze Rzeczypospolitej, są uwolnione od opłat stemplowych od podań, jeśli za cel mają wyłącznie działalność dobroczynną, albo naukową, oświatową, kulturalna lub religijna, powinny jednak uzyskać decyzję Ministra Skarbu, stwierdzającą, że zachodzą powyższe warunki uwolnienia od opłat i na każdem podaniu — z wyjątkiem podania o legalizację (tj. o zatwierdzenie aktu fundacyjnego względnie statutu) wymieniać datę i liczbę owej decyzji.

Opłaty, o których mowa, uiszcza się zapomocą znaczków stemplowych. Nie należy jednak stemplować każdego arkusza i każdego załącznika, lecz należy na pierwszej stronicy podania nakleić znaczki stemplowe, których wartość odpowiada sumie opłat od wszystkich arkuszy i wszystkich załączników. Na podaniu zatem, składającem się z dwóch arkuszy, do którego dołączono pięć załączników, można nakleić jeden znaczek za 500 mk. zamiast sześciu znaczków oddzielnych.

Jeśli podanie wniesiono w dwu lub więcej egzemplarzach, to należy znaczki, których wartość odpowiada sumie opłat od wszystkich egzemplarzy, nakleić na pierwszej stronicy egzemplarza pierwszego.

Celem uiszczenia opłaty od podania, wnoszonego w drodze telegraficznej, winien petent nakleić znaczki, stemplowe odpowiedniej wartości na blankiecie, mieszczącym telegram, oraz zapłacić należność telegraficzną również za uwagę „Stempel.... marek", którą urząd telegraficzny dodaje do właściwego tekstu telegramu.

Jeśli podanie, podlegające opłacie, wniesione bez uiszczenia opłaty lub jeśli uiszczono ją niedostatecznie, to podanie będzie załatwione dopiero po dostarczeniu znaczków stemplowych odpowiedniej wartości urzędowi, który ma podanie załatwić.

Celem zapoznania się z nowemi normami o opłatach stemplowych od podań wystarcza przeczytać §§ 1 do 19 oraz §§ 27 i 28 „Przepisów w przedmiocie opłat stemplowych od podań oraz od świadectw urzędowych", ogłoszonych w numerze 38 Dziennika Ustaw na str. 590 i następnych, tudzież z pozycjami 1 do 9 taryfy, do nich załączonej. Nie jest zaś w tym celu potrzebnem czytanie ustawy z dnia 7 kwietnia 1922 r. ogłoszonej w tymże numerze Dziennika Ustaw na str. 582 wszystkie bowiem postanowienia tej ustawy, dotyczące opłat od podań i załączników są powtórzone w powołanych „Przepisach". Podobnie ma się rzecz z rozporządzeniem, poprzedającym owe „Przepisy", rozporządzenie to bowiem (str. 588 do 590) ma na celu jedynie uzasadnienie legalności „Przepisów". Takie samo znaczenie mają cytaty, wydrukowane petitem w nawiasach, poprzedzających poszczególne paragrafy „Przepisów" cytaty te są jedynie wskazówką na jakich podstawach prawnych opierają się „Przepisy", nie mają zaś żadnego znaczenia dla tych, którzy chcą poprzestać na zapoznaniu się z prawem obowiązującem.

O ile chodzi o b. dzielnicę rosyjską i austrjacką, to podania wnoszone do władz i urzędów państwowych, mających siedzibę w tych dzielnicach przepisy powyższe obowiązywać będą już począwszy od dnia 26 czerwca 1922 roku.

ODPIS.

Komunikat dla obszaru b. dzielnicy pruskiej.

Opłaty stemplowe od świadectw urzędowych.

Świadectwa wydawane przez państwowe władze i urzędy administracyjne podlegać będą od dnia 26 czerwca 1922 roku (na mocy nowych postanowień ogłoszonych w numerze 38 Dziennikt Ustaw z r. 1922) zasadniczo opłacie w wysokości 200 marek za arkusz pierwszy, a 50 marek za każdy arkusz następny.

Nowe przepisy ustanawiają nadto następujące opłaty wyższe:

1. 5000 mk. od aktu nadania obywatelstwa polskiego cudzoziemcowi,
2. 500 mk. a) od świadectw stwierdzających uzdolnienie do wykonywania zawodu, b) od dokumentów koncesyjnych, zawierających zezwolenie na pro wadzenie przedsiębiorstwa zarobkowe go, c) od zezwoleń na wykonywanie poszczególnych czynności zarobkowych, np. na urządzenie widowiska, koncertu, wystawy, zabawy, loterji fantowej itp., d) od zezwoleń na niezamykanie lokalu publicznego (restauracji itp.) mimo nadejścia pory, wyznaczonej zarządzeniami policyjnemi.

Duplikaty, sporządzone przez państwowe władze i urzędy administracyjne podlegają opłacie w wysokości 100 marek od każdej stronicy.

Takiej samej opłacie podlegają odpisy i wyciągi, sporządzone przez państwowe władze i urzędy administracyjne bez względu na to, czy zarazem poświadczono zgodność odpisu z pierwopisem czy nie.

Odpisy sporządzone przez stronę a zaopatrzone przez państwowe władze lub urzędy administracyjne w poświadczenie zgodności z oryginałem, podlegają opłacie w wysokości 50 marek od stronicy.

Poświadczenia własnoręczności podpisu, dokonywane przez państwowe władze i urzędy administracyjne, podlegają opłacie w wysokości 200 marek co do każdego podpisu.

Świadectwa, wydawane przez władze i urzędy samorządowe nie podlegają opłacie na rzecz państwa.

ODPIS.

Komunikat.

Opłaty stemplowe od pełnomocnictw.

W dniu 26 czerwca 1922 r. wejdą w życie nowe przepisy w przedmiocie opłat stemplowych od pełnomocnictw, ogłoszone na mocy ustawy z dnia 7 kwietnia b. r. w numerze 38 Dziennika Ustaw na str. 598.

Opłata od pełnomocnictwa wynosi 100 marek.

Nie podlega opłacie między innemi pełnomocnictwo wystawione przez osobę, która pozostaje lub pozostawała w stosunku służbowym, a upoważniające do podjęcia w jej imieniu poborów służbowych lub należytości emerytalnej.

Również jest zwolnione od opłaty pełnomocnictwo, upoważniające do działania w sprawie sądowo-karnej, podlega jednak opłacie (w wyżej podanej kwocie 100 marek) pełnomocnictwo, upoważniające do działania w imieniu oskarżyciela lub obwinionego w postępowaniu sądowo-karnem, odbywającem się na skutek oskarżenia prywatnego.

ODPIS.

Komunikat.

Opłaty stemplowe od dokumentów przewozowych.

W dniu 26 czerwca 1922 roku wejdą w życie nowe przepisy o opłatach stemplowych od dokumentów przewozowych, ogłoszone na mocy ustawy z dnia 7 kwietnia b. r. w numerze 38 Dziennika Ustaw na str. 598 i następnych.

Opłata stemplowa wynosi:

a) od kolejowych listów przewozowych 50 marek,
b) od kolejowych kwitów bagażowych 20 mk.
c) od listów przewozowych, stwierdzających zawarcie umowy o przewóz nie z przedsiębiorstwem kolejowem, ale z przewoźnikiem innego rodzaju — 20 marek.

Do uiszczenia opłaty obowiązany jest do dokumentów przewozowych, sporządzonych w kraju — nadawca: co do nadchodzących z zagranicy odbiorca przesyłki.

W przypadkach wymienionych wyżej pod a) i b) należy uiścić opłatę gotówką do rąk przedsiębiorstwa kolejowego, które wnosi pobrane opłaty do kasy państwowej.

W przypadku, określonym wyżej w ustępie c) uiszcza się opłatę przez naklejenie znaczków stemplowych na dokumencie przewozowym. Ministerstwo Skarbu może jednak na prośbę przedsiębiorstwa przewozowego zezwolić na uiszczenie gotówką.

Powyższe komunikaty podaje do wiadomości.

POMORSKA IZBA SKARBOWA
w Grudziądzu.